

Krzysztof Dyrek SJ, *Formacja ludzka w wychowaniu seminaryjnym do kapłaństwa w świetle dokumentów posoborowych Kościoła i literatury teologicznej*, Kraków: WAM 1999, ss.248.

Dzisiaj nie trzeba nikomu udowadniać, że Kościół święty faktycznie cierpi na brak kapłanów. Chrystus z pewnością powołuje do pracy w swojej Winnicy, ale być może człowiek wiele powołań niszczy, być może zabija je już w łonie matki. Powołanie jest pierwotne, decyzja wtórna. Kościół święty nikomu powołania nie daje, został jednak przynaglony przez swego Kyriosa, aby się modlić o robotników, bowiem żniwo jest wielkie (por. Mt 9, 37). Żaden wysiłek ludzki nie zdezaktualizuje słów Chrystusa. Wydaje się, że Kościół nigdy nie miał za dużo kapłanów. Kościół to chyba jedyna „instytucja” która nie zna bezrobocia. Nie znaczy to, aby czekać na kapłanów jak na mannę z nieba. Troska o powołania jest konieczna, do tejsze troski należy również formacja ludzka.

Krzysztof Dyrek SJ zajął się jednym wycinkiem tejsze troski, a mianowicie formacją ludzką. Dzięki wąskiemu aspektowi badawczemu Autor mógł wejść w głąb problemu „formacji ludzkiej”, o której mówią dokumenty Kościoła po Soborze Watykańskim II oraz posoborowa literatura teologiczna (1967-1997). Opracowanie, przebieg badań jest adekwatny do postawionego problemu. Słuszna jest również metoda analizy treści, wykładu, czytelna jest również metoda porównawcza, szczególnie gdy Autor porównuje treść terminu „formacja ludzka” w literaturze teologicznej i psychologicznej, korzysta również z prawa kanonicznego.

Badania, których się podjął K. Dyrek SJ, są niewątpliwie pionierskie. Nie posiadamy bowiem literatury, która by wprost mówiła o formacji ludzkiej kandydatów do kapłaństwa. Trzeba było zapoznać się nie tylko z dokumentami Kościoła po Soborze Watykańskim II, ale również z ogromem literatury teologicznej. Autor korzysta również w tej materii z psychologii jako nauki odpowiednio rozumianej i stosowanej (s. 64). Sobór Watykański II wyraźnie mówi, że w formacji kapłańskiej należy korzystać z osiągnięć badawczych zdrowej psychologii (por. DFK 3. 11).

Struktura rozprawy jest logiczna, zwarta. Praca posiada poza wykazem skrótów, bibliografię, wstęp, cztery rozdziały i zakończenie. Ponieważ ciężar badań spoczywa na „formacji ludzkiej” dlatego Autor słusznie w rozdziale I opracował teologiczno-antropologiczne podstawy formacji ludzkiej. Przy czym w sposobie argumentacji czytelna jest myśl dotycząca nowego człowieka (*homo novus*). Czy na przykład buddysta posiada lepszą formację ludzką od mahometanina, żyda, chrześcijanina? Autor, będąc świadomy unikalności Chrystusa, odpowie nam: „trudno mówić o formacji ludzkiej, nie biorąc jednocześnie pod uwagę formacji duchowej, intelektualnej czy duszpasterskiej przyszłego kapłana, który ma być pasterzem na wzór Chrystusa” (s. 170). Autor odczytuje piękno, godność, wartość człowieczeństwa nie w aspekcie określonego systemu, ideologii czy danych statystycznych, lecz wprost w świetle człowieczeństwa Chrystusa. Autor trzyma się mocno tej osobowej relacji, dlatego też nie zagubił się w teologizmach, psychologizmach ani w tezach psychologicznych

opartych na statystyce. Już H. J. Eysenck, jeden z wybitnych twórców psychometrii, pisze: „Tylko ignorantom i głupcom można wszystko udowodnić przy pomocy statystyki” Autor bardzo dobitnie podkreśla podstawy trynitarne formacji ludzkiej (s. 21-26), chrystologiczne (s. 27, 30) oraz eklezjologiczne (s. 36). Autor zwraca uwagę na niedojrzałość psychiczną, która może ujawnić się u kandydata do kapłaństwa, dotyka jednak tych spraw ubocznie powołując się na badania psychologiczne. Dominuje aspekt pozytywny, bowiem w młodych ludziach istnieją wielkie możliwości duchowe.

Zapewne najwięcej trudności miał Autor w opracowaniu drugiego rozdziału, chodziło bowiem o określenie formacji ludzkiej w świetle dokumentów Kościoła, zwrócenie uwagi na elementy formacji ludzkiej, do których Autor zalicza relacje międzyosobowe, formację uczuć, wolność sumienia oraz cel formacji ludzkiej. Ponownie stawia czytelnikowi przed oczy Chrystusa, chodzi bowiem o taką formację, która kształtuje w człowieku obraz Chrystusa (por. Ga 4, 19) (s. 101). Trzeba przyznać, że Autor potrafił czytelnikowi nakreślić treść terminu „formacja ludzka” mimo że brak nie tylko definicji, ale i określenia tego terminu, stąd koncentracja na różnych aspektach ludzkiej formacji.

Do najciekawszych etapów badań Autora zliczyłbym rozdział III oraz IV – chodzi tutaj o formację ludzką w ramach seminarium oraz formatorów, wychowawców, kierowników duchowych. W tych właśnie rozdziałach Autor umieścił nie tylko badania teoretyczne, ale również – korzystając z psychologii – wykazał, na ile i kiedy należy korzystać z usług psychologów. Już na wstępie trzeciego rozdziału Autor zwraca uwagę na konieczność selekcji. „Brak selekcji lub powierzchowne jej prowadzenie jest krzywdą i niesprawiedliwością oraz brakiem miłości przede wszystkim względem samego alumna” (s. 116). Słusznie podkreśla Autor, że testy psychologiczne przy selekcji nie mogą być uważane za najważniejsze (s. 118). Omawiając problem „formacji ludzkiej” w aspekcie psychologicznym Autor bardzo często powołuje się na poglądy L. M. Rulli, który podkreśla, że nie można „żądać” zaufania, na zaufanie trzeba sobie zasłużyć (s. 119). Nadto badania testowe nie są w stanie uwzględnić słabości, grzeszności człowieka. Psychologia bazująca na antropologii niechrześcijańskiej nie może być pomocna w formacji ludzkiej kandydata do kapłaństwa; bowiem dojrzałość uczuciowa musi czerpać z wartości Ewangelii. Ponieważ kapłan jest z ludu wzięty i dla ludu postawiony (por. Hbr 5, 1), dlatego też – zdaniem Autora – nie sposób mówić o powołaniu do kapłaństwa u kandydata, któremu brak zainteresowania ludźmi, który własne „ja” stawia ponad dobro wspólne. Struktury seminaryjne są konieczne, to jednak formatorzy muszą uwzględnić uzdolnienia poszczególnych kandydatów. Reguły zachowania winny prowadzić do wzorca postawy, tak by osoba włączona w kapłaństwo Chrystusa była czytelna w modelu zachowania (osobowość) oraz w postawie. Krytycyzm Autora, dojrzałość naukowa jest bardzo czytelna w biegu myśli. Autor czyta krytycznie i słusznie stwierdza: Przekonanie, że psychologia może rozwiązać wszelkie problemy związane z powołaniem i życiem duchowym alumna jest błędne (por. s. 149), dotyczy to również formacji wymiaru seksualnego. Formacja sfery uczuciowej oraz relacje międzyosobowe to szczególne dziedziny formacji ludzkiej: wychowanie do dojrzałości w relacji z kobietami oraz do samotności. Wreszcie – podkreśla Autor – wiele lat poświęca się

kształtowaniu specjalistów poszczególnych dziedzin nauki, trzeba również analogicznie przygotować formację formatorów.

Jeśli chodzi o sprawy edytorskie, sposób prowadzenia przypisów nie budzi zastrzeżeń, czytelnik z łatwością dociera do źródeł, z których korzystał ks. K. Dyrek.

Autor prowadzi badania na terenie surowym, jako pierwszy podejmuje *ex professo* zagadnienie formacji ludzkiej, musiał posługiwać się terminologią, która jest wieloznaczna, jak: formacja ludzka, osobowość, dojrzałość osobowa, dojrzała osobowość, norma psychiczna, postawa; potrafił wydobyć to, co ważne, istotne w „formacji ludzkiej” kandydata do kapłaństwa, podkreślając znaczenie życia pokutą i Eucharystią (s. 197) oraz znaczenie wytrwałej modlitwy i pracy nad sobą (s. 204-216).

Autor wykorzystał dokumenty Kościoła, teologiczno-psychologiczną literaturę przedmiotu w języku włoskim (s. 224-233), w języku hiszpańskim (s. 233-235), w języku angielskim (s. 235-237), w języku polskim (s. 237-240), nadto literaturę pomocniczą (s. 240-244).

W zakończeniu ks. K. Dyrek informuje nie tylko o wynikach swoich badań, charakteryzuje również kierunek badań nad „formacją ludzką” na obszarach języków cytowanej literatury. Stwierdza, że najuboższa pod tym względem jest literatura polska, być może dlatego, że kryzys kapłaństwa nie jest tak dokuczliwy jak w Europie Zachodniej.

Omawiana publikacja może być przydatna dla wszystkich wychowawców seminarijnych, odda także cenne usługi w formacji sióstr w junioratach.

Czy można wskazać na pewne niedociągnięcia w badaniach naukowych ks. K. Dyrka?

W argumentacji formacji kapłańskiej należało podkreślić fakt, że Chrystus zabiera do Wieczernika tylko mężczyzn, nazywa ich przyjaciółmi, znaczy to, że przyjaciele (por. J 15, 14-15), których włącza w swoje kapłaństwo, powinni żyć tak jak ON i tak mówić jak ON.

Autor pisze, że nie można być dobrym chrześcijaninem, nie będąc uprzednio dojrzałym człowiekiem. Czy można w ogóle zrozumieć tajemnicę Boga i człowieka poza Chrystusem i bez Chrystusa (por. KDK 22, 41)? Apostoł Paweł pisze, że człowiek jest tak długo niedojrzały, dopóki w nim nie zostanie ukształtowany obraz Chrystusa (por. Rz 8, 29; 2 Kor 3, 18; Ga 4, 1-3). Brak w pracy terminu „chrystoformizacja” Chrystus nie akceptuje doskonałości bez łaski, doskonałości wypracowanej technicznie.

Uderza również całkowity brak aspektów mariologicznych w formacji kapłańskiej.

Nie zauważa się zwrócenia uwagi na środowisko rodzinne, z którego pochodzi kandydat do kapłaństwa. Jan Paweł II w PDV 44 ubolewa nad brakiem formacji chrześcijańskiej w rodzinach.

W formacji sumienia należało podkreślić, że nie ma wolnego sumienia poza Chrystusem (por. Rz 9, 1), jest to sumienie w Duchu Świętym; sumienie dobre jest zakotwiczone w zmartwychwstałym Chrystusie (1 P 3, 21).

Do źródeł kryzysów zaliczyłbym również brak metafizyki, brak jasnych, ostrych pojęć. *Homo religiosus* poszukuje Boga po omacku (por. Dz 17, 27). *Homo novus* nie ma potrzeby szukania Boga, bowiem Bóg przyszedł do niego i ustawicznie przy-

chodzi (por. J 14, 23; Ga 2, 20; 2 Tm 1, 12; Ap 3, 20); ta właśnie świadomość zanika nawet w seminariach.

Może na koniec jeszcze jedno pytanie. Do formacji ludzkiej należy niewątpliwie także zabawa, rekreacja, sport. Dlaczego Autor nic nie pisze na ten temat?

Pytania nie obniżają poziomu badań Autora. Praca jest rzeczywiście sumienna, rzetelna, odpowiada wszystkim warunkom stawianym pracom naukowym. Autor wzorcowo prowadzi przypisy, język bardzo wyważony, logiczny, bez emocjonalnych zwrotów, styl piękny, komunikatywny.

*Antoni J. Nowak OFM*